

ALEKSANDER GIEYSZTOR

OKRES OD POŁOWY XII DO POŁOWY XV W. W MAKIECIE

Zagajenie dyskusji nad oceną Działu B makiety „Historii Polski“ obejmującego okres rozdrobnienia feudalnego i monarchii stanowej, a więc od połowy wieku XII do połowy wieku XV (t. I, cz. 1, s.223—608), ograniczę do omówienia zasad opracowania, kładąc nacisk raczej na zaznaczenie spraw spornych i dyskusyjnych niż na ich pełne oświetlenie.

Dział ten, podobnie jak prawie cały tom, usprawiedliwia w pełni dokonaną w czasie pracy zmianę koncepcji omawianego tu dzieła: z ujęcia podręcznikowego na rzecz ujęcia syntetycznego w rozmiarach obszerniejszych, ale niezbędnych dla wyłożenia i odpowiedniego zezemplifikowania próby nowego widzenia polskiego procesu historycznego. Jeśli wywoła to dyskusję, będzie ona tym owocniejsza, że potoczy się na szerszej płaszczyźnie sformułowań autorskich, które aczkolwiek tu i ówdzie zbyt kategoryczne, przecież usiłują na ogół z powodzeniem zestawiać argumenty ogólne i szukać dowodów szczegółowych na prawie każdą z przedstawianych tez.

Omawiany tu dział został napisany przez kolektyw autorski, który korzystając z uwag wypowiedzianych na poprzednich dyskusjach oraz z sugestii redakcji, dążył do zbudowania wykładu jednolitego. Udało się to niewątpliwie w ramach odcinków zabezpieczonych każdy przez inną dwójkę autorską, to znaczy w ramach do połowy XIV i od połowy XIV wieku. Mniej pomyślnie natomiast przedstawia się jednolitość całego dzieła. Znaczne są różnice temperamentów pisarskich, sposobu narracji oraz dysproporcje między obu częściami, także objętościowe. Druga część jest większa (o 36%) od pierwszej, przy czym największe różnice rozmiarów występują w partiach o ustroju państwowym i bazie społeczno-ekonomicznej. Przyjęta przez redakcję tomu zasada progresywnego powiększenia objętości wykładu w miarę rozwoju historii Polski, zastosowana w e w n ą t r z poszczególnych działów, nie wydaje się całkiem słuszną, zwłaszcza, że w omawianym przypadku została osiągnięta przeważnie poprzez nagromadzenie większej liczby przykładów i pewną ogólną rozlewność wykładu w części drugiej, a przez zbyt skąpe potraktowanie w części pierwszej — nawet w proporcjach ogólnych całego dzieła — niektórych istotnych ustępów, jak np. kultury.

Autorzy opracowania dokonali dużej pracy, podsumowali rezultaty analiz przeprowadzonych przez swych poprzedników, dodali wyniki własnych dociekań, a przede wszystkim spróbowali wyłożyć nową niejednokrotnie rekonstrukcję przebiegu dziejów. Jednocześnie wskazali na luki istniejące w naszej znajomości rzeczy podkreślając w wielu wypadkach tymczasowy charakter swej syntezy. Wydaje się, że zarówno czytelnik przygotowany, jak czytelnik rozpoczynający głębsze poznawanie historii Polski, otrzymali do ręki *minimum* elementów wiedzy historycznej, a nawet wskazówki metodologiczne i metodyczne do korzystania z nich w dzisiejszym stanie nauki w celu dalszego jej rozwijania. Dość rzadko daje się odczuć brak

sygnału ostrzegawczego wskazującego na hipotetyczny charakter danej oceny lub twierdzenia szczegółowego.

Zasady opracowania zgodne są z tymi, które redakcja wyłożyła jako wytyczne programowe całości dzieła. Zatrzymać się wypada przy pierwszej z nich, mianowicie przy podstawach metodologicznych i zbadać, w jakiej mierze zdecydowały one także o opracowaniu omawianego tu dzieła. Nie będę stwierdzał rzeczy oczywistych. Otrzymaliśmy pierwszą syntezę wynikającą z materialistycznego pojmowania dziejów Polski i powinno nas radować, że jest ona w swym głównym zrębie przekonywająca. Nie oznacza to jednak, aby i z tego punktu widzenia nie budziła ona sprzeciwów, rzecz jasna, nie takich, które by w tej czy innej formie godziły w samą istotę takiego właśnie sposobu pojmowania i badania historii. Ale — od daty napisania pierwszego rzutu niniejszej „Historii Polski“ dzieła nas trzy lata, od redakcji makiety przeszło rok, co daje pewien dystans tym potrzebniejszy w ocenie realizacji, że w zakresie metodologicznych podstaw tego dzieła dyskusje wstępne niewiele pomogły autorom. Okres wyjścia z druku „Historii Polski“ — to jednocześnie w dziejach naszej nauki moment szczególny, który postawił znów historyków przed koniecznością codziennego wyboru między doktrynerstwem a usilnym szukaniem prawdy, między blankietowym schematem a wnikliwym, choć czasem skromnym w wynikach trudem analizy rzeczywistości historycznej, wyboru między materialistycznym pojmowaniem historii a cyzelowanym opisem wyłącznie fragmentów zjawisk. Wydaje się, iż autorzy recenzowanego dzieła wykazali, że nieobce im było poczucie niebezpieczeństw, przez które przechodziła polska humanistyka. Obronią się oni nawet, jak sądzę, przed zarzutem tak dziś popularnym, jak ekonomizm w traktowaniu danego odcinka dziejów. Jednakże obowiązek koleżeński każe pokazać, że tu i ówdzie także ich pióro nie oparło się pokusie zbyt łatwego sformułowania spraw bardzo trudnych. Pomijam tu zagadnienie ocen szczegółowych literatury burżuazyjnej w „Wiadomościach wstępnych“ Działu II, którym niekiedy można by zarzucić to samo, co ich autor właśnie zarzuca na s. 232 piśmiennictwu burżuazyjnemu, mianowicie „fragmentaryzność ujęcia i daleko posunięty formalizm“; formalizmem albo niepełnym sformułowaniem grzeszy bowiem np. pogląd, że „handlowa teoria powstania i rozwoju miast nie ma istotnej naukowej wartości“ (s. 332). Osobnym zagadnieniem dyskusyjnym jest sprawa historii historiografii w niniejszym dziele. Rzeczą pożyteczną będzie również zwrócenie uwagi na niektóre usterki metodologicznej natury w poglądach na główne zjawiska historyczne.

Najtrudniejszym zadaniem było wykazanie istotnej roli mas pracujących jako twórców historii. Autorzy obu odcinków postarali się zgromadzić możliwie dużo wskazówek z zakresu wytwórczości dóbr materialnych, gdzie ta rola występuje najjaśniej i określa bieg całego procesu historycznego. Nie zaniedbali śledzenia przejawów walki klasowej i udowodnili jej motoryczną wartość dla historii. Niektóre z zagadnień po raz pierwszy wprowadzili do nauki historycznej, jak np. znaczenie zbiegostwa chłopów dla rozwoju gospodarki czynszowej, sprawę ruchów ludności miejskiej w XIV—XV wieku lub problem klasowej treści ruchu husyckiego w Polsce. Tymbardziej należałoby unikać określników tego typu co „nasilająca się walka klasowa“ (s. 349), które osłabiają to korzystne wrażenie rzetelności, skoro nie ma możliwości konkretnego mierzenia jej nasilenia w różnych etapach i fazach. Także uznanie buntu Kołobrzega przeciw biskupowi, który zmuszony był uciec się do pomocy księcia rezygnując z dotychczasowej samodzielności, za „ważny wkład walki klasowej do dzieła zjednoczenia państwa pomor-

skiego“ (s. 581), nie ma mocy przekonywającej bez rozważenia wewnątrzklasowych konfliktów towarzyszących temu zjawisku.

Nie przeprowadzona dotychczas w naszej nauce dyskusja nad czasowymi i rzeczowymi granicami postępowości formacji feudalnej utrudniła autorom tekstu — odnoszącego się, jak można sądzić, do szczytowego momentu tej formacji — odpowiednie wydobycie tej cechy. Zebrali jednak — szczególnie w zakresie stosunków wiejskich oraz miejskich — stosunkowo kompletny zasób obserwacji, które można by podsumować w tym kierunku w charakterystyce ogólnej procesu dziejowego, odnosząc do tego momentu szczytowego i wiążąc z nim przede wszystkim rozkwit poczucia narodowościowego.

Za najmniej udaną próbę rozwiązania sprawy roli jednostki w historii należy uznać ustęp o „roli dziejowej Kazimierza Wielkiego“ (s. 487). Metodycznie niewłaściwe jest przeprowadzenie jej pozytywnej oceny przy pomocy dwu cytat z klasyków bez konkretnej charakterystyki uzdolnień osobistych tego króla, bez pokazania choćby z imienia jego współpracowników, bez poświadczenia oceny zarówno współczesnych, jak i najbliższych mu pokoleń, wreszcie bez porównania z analogicznymi postaciami działającymi ówczesznie na arenie politycznej.

Do zagadnień potraktowanych niewystarczająco należy także w Dziale II problematyka świadomości społecznej, poruszona w ustępach poświęconych kulturze. Utracono w szczególności okazję wydobycia innych jej elementów ze świadectw ideologicznych, językoznawczych, literackich, artystycznych, gdzie skupiają się szczególnie wartościowe, bo syntetyzujące proces historyczny sprawy, takie jak idee, teorie, poglądy filozoficzne, religijne, naukowe. Zostały one ujęte dość przypadkowo, a ważny i cenny w tym wyjątek stanowi problem rozwoju narodowości. Nadaremnie by jednak szukać w niniejszej „Historii Polski“ pełniejszego obrazu światopoglądu klasy feudalów na tle europejskim. Nie zadowolają tu zwłaszcza analizy dzieł sztuki wyłącznie opisowo-formalne. Również kultura umysłowa mas ludowych — poza udziałem w herezjach — została uwzględniona niedostatecznie mimo istniejących, acz skromnych świadectw (katalog magii Rudolfa z Rud, którego wprowadzenie do niniejszego dzieła ograniczyło się do wykazu źródeł).

Przechodząc do sprawy dalszej, już z zakresu granic przedmiotowych tej „Historii Polski“, ograniczę się do stwierdzenia, że zasięg geograficzny został na ogół ujęty właściwie, zgodnie z przyjętymi założeniami. Myślę jednak, że całe Prusy podobnie jak Jaćwież z racji ekspansji polskiej a potem krzyżackiej zasługiwały na osobny podrozdział na przełomie XII i XIII wieku, bardziej wyczerpujący niż dorywcze informacje, a to dlatego, że weszły one ostatecznie w skład państwa polskiego. Ponowna sposobność powrotu do tego tematu regionalnego przy omawianiu kryzysu państwa krzyżackiego w I połowie XV wieku także nie została obszerniej wyzyskana. Natomiast Śląsk opracowany oddzielnie od połowy XIV i Pomorze Zachodnie, także od połowy XIV wieku, nasuwają uwagę, że w pierwszym przypadku wydzielenie bazy ekonomiczno-społecznej do osobnego „śląskiego“ rozdziału nie było konsekwentne, skoro autorzy *larga manu* cytują materiał śląski — i słusznie — w ogólnopolskich rozdziałach bazowych, a w przypadku Pomorza Zachodniego wyczuwa się brak powiązania faktograficznego ze wcześniejszym okresem, gdzie osobny wątek zachodniopomorski kończy się w połowie XIII wieku (s. 376-7).

Co do zasięgu rzeczowego, jedno należy stwierdzić niewątpliwie, że nie było celem autorów dawanie zbioru podręczników różnych dziedzin historii, natomiast sięgali oni do różnych jej dziedzin po materiał do syntezy. W ramach konstrukcji rze-

czowej, przewidzianej przez redakcję, na ogół zachowali proporcje właściwe, nie-
stety z wyjątkiem tak ważnych zagadnień kultury, które zostały opracowane, wy-
daje się, poniżej naszych w tej mierze potrzeb i możliwości.

Jednym z węzłowych zagadnień spornych będzie niewątpliwie przyjęty w ma-
kiecie podział dziejów na okresy.

Zagadnienia periodyzacyjne mające dla nauki marksistowskiej podstawowe,
a nie konwencjonalne znaczenie, na pewno przyciągną uwagę niejednego z dysku-
tantów. Ze swej strony wskażę na różną wagę dwu wprowadzonych przez redakcję
stopni periodyzacji. Jeden niewątpliwie zasadniczy, to podział historii Polski w za-
sięgu tomu I niniejszego dzieła i formacji feudalnej — na 3 okresy, z których
środkowy, okres gospodarki czynszowej, pokrywa się z omawianym tu Działem II.
Granice tego okresu z jednej strony połowy wieku XII, z drugiej połowy wieku
XV, wydają się uzasadnione. Nasuwa się tu tylko drobniejszej miary wątpliwość,
mianowicie, czy nie byłoby słuszniej przesunąć bezpośrednio następstwa statutu
Krzywoustego 1138 r. i rządu Władysława II do poprzedniego działu jako likwidację
kompromisu z tendencjami odśrodkowymi na rzecz ich zwycięstwa.

Inaczej — znacznie bardziej dyskusyjnie — przedstawia się podział drugiego
stopnia — na podokresy, gdzie periodyzacja nie ma już tak niewątpliwych wska-
zówek w przemianach bazy społeczno-ekonomicznej i wobec tego szuka także in-
nych kryteriów, a mianowicie w ustroju politycznym. I tu również dla dyskusji
sprawa nie traci znaczenia istotnego, nie przybiera jeszcze charakteru czystego kon-
wenansu, niemniej jednak podziały drugiego stopnia nie są — rzecz jasna — tej
samej wagi, co podział na okresy.

Dział II, odpowiadający okresowi gospodarki czynszowej, został rozzłonkowany,
jak wiadomo, na 3 podokresy, odpowiadające poszczególnym częściom: pierwsza
z nich obejmuje czas od połowy XII w. do poł. XIII w., druga od połowy XIII w.
do poł. XIV w., trzecia od połowy XIV do połowy XV w. Wygody techniczne są
tu duże i oczywiste, gdyż jest to podział na 3 równe części. Czy jednak nie zawiera
w sobie poważniejszych niedociągnięć rzeczowych? Zaczniemy od tego, że uza-
sadnienie granicy między I i II w owych podokresach (s. 245-6) zostało częściowo
oparte na wysoce prowizorycznych danych z dziejów przyrostu osadnictwa, od-
zwierciedlającego w pewnej mierze zmiany w siłach wytwórczych i stosunkach
produkcji na wsi, oraz na zjawisku lokacji kilku większych miast w połowie XIII
wieku. Wydawałoby się, że przy tak zawodnym i nadającym się do wielorakiej
interpretacji zbiorze argumentów z bazy, właściwsze byłoby i tu odwołanie się do
elementów czerpanych z historii politycznej i ustroju, a mianowicie — jak sądzę —
aż do pierwszych prób przewyciężenia rozdrobnienia feudalnego. Uniknęłoby się
wówczas m. in. także mało przekonującego tytułu rozdz. II części V (s. 360):
„Pogłębienie rozdrobnienia feudalnego. Wzrost tendencji zjednoczeniowych“, któ-
rego sformułowanie zawiera kontrast chyba niezamierzony, a tym samym wskazuje
na wewnętrzne opory autorów wobec granicy połowy XIII wieku.

Bardziej złożoną sprawą jest granica połowy XIV wieku. Trzeba uznać, że auto-
rom, a raczej redakcji udało się ją zasugerować znacznie silniej. M.in. chyba przy-
czynił się do tego również fakt, iż nastąpiła zmiana pary autorskiej, co nie po-
zostało bez wpływu na bardzo wyraźne rozdzielanie w wykładzie okresów dru-
giego i trzeciego. Ale i argumenty rzeczowe przemawiające za wyznaczeniem ta-
kiej właśnie granicy — zakończenie około połowy XIV wieku procesu faktycznego

zjednoczenia, umocnienie bazy feudalnej w statutach Kazimierza, ekspansja na Ruś Halicką — są wcale poważne, choć niektóre można by próbować odwrócić. Tak np. statuty kazimierzowskie nie tylko stwarzały normy prawne, ale kodyfikowały stan rzeczy z przed połowy XIV wieku. Gdy jednak jest do wyboru nasuwająca się tu inna data graniczna, tj. rok 1320 i połowa stulecia — m. in. w związku z poprzednią propozycją zmiany — koncepcja periodyzacyjna dzieła w tym punkcie daje się obronić mimo całej niewygody dzielenia rządów, jedynej uznanej w tym dziele za wybitną jednostki historycznej, na dwie połowy. Być może jednak, że zamiast trychotomii wystarczyłby podział na 2 części, a wtedy data r. 1320 dobrze by temu celowi odpowiadała.

Konstrukcja rzeczowa i treść merytoryczna nasunęła następujące uwagi ogólniejszej natury. Stabilizacja czterech głównych zagadnień procesu historycznego, mianowicie bazy, dziejów politycznych, nadbudowy prawno-państwowej i kultury, w ramach poszczególnych podokresów zdała naogół egzamin. Otrzymaliśmy dzięki niej materiał porównywalny. Natomiast charakterystyka procesu dziejowego, jako wstęp ogólny otwierająca cały okres, okazała się zadaniem bardzo trudnym i nie spełniła przynajmniej jednego ze stawianych jej celów, mianowicie nie mogła powiązać dziejów Polski z dziejami powszechnymi i siłą rzeczy trzeba było ją uzupełnić — czasem w formie osobnych punktów — w wykładzie historii politycznej podokresów. Kolektyw autorski od początku pracy był świadomy wagi zagadnienia, ale do jego poprawnego rozwiązania konieczne byłyby głębsze studia nad miejscem Polski w dziejach Europy średniowiecznej i porównawcze traktowanie zjawisk i instytucji na każdym niemal kroku. Sygnalizuję, że z problematyki społeczno-gospodarczej ani losy poddaństwa chłopów, ani tzw. kryzys feudalizmu, jak również ruch soborowy z problematyki politycznej nie znalazły pełniejszego odzwierciedlenia porównawczego w naszej „Historii Polski“. Lepiej wypadły kontakty z sąsiadami, jednak zbytnia powściągliwość w przedstawianiu dziejów wewnętrznych państwa litewskiego w wiekach XIV—XV nie służy całkowitemu zrozumieniu polskiego procesu historycznego.

W zakresie bazy społeczno-ekonomicznej istotnym *novum* jest wyodrębnienie badawcze rozwoju sił wytwórczych. Można do tego tematu wnieść nieco poprawek merytorycznych. Nie sposób jednak nie uznać poważnego wkładu pracy w uzyskanie odpowiednich wiadomości, często prosto ze źródeł lub prac analitycznych niepublikowanych. Stosunki produkcji zostały omówione możliwie wyczerpująco, aczkolwiek zróżnicowanie społeczne wsi w XII wieku w ujęciu autorów nie odtwarza całego bogactwa terminologii ludności chłopskiej i kryjącej się w tym jej dyferencjacji. Budzić też musi wątpliwość tak obszerne potraktowanie instytucji miejskich XIII—XIV wieku w rozdziale bazowym (s. 357 nn.).

Główny trzon objętości dzieła tworzy szeroko ujęta i interpretowana na tle całości procesu historycznego historia polityczna. Autorzy odcinka obejmującego polskie rozdrobnienie feudalne mieli zadanie szczególnie uciążliwe pod względem konstrukcyjnym. Podołali mu za cenę pewnej kompresji faktów i ich wyboru, tudzież kosztem ograniczenia się do głównej linii rozwoju stosunków wewnątrzdzielnicowych i międzydzielnicowych oraz sytuacji międzynarodowej. Utrudnili sobie i czytelnikowi zadanie przez poniechanie tablic genealogicznych polskiego domu książęcego oraz pewnej liczby mapek pomocniczych wewnątrz tekstu. Centralne dla następnej części, a także ważne dla części poprzedzającej, zagadnienie zjednoczenia państwa polskiego w XIII i XIV wieku będzie musiało zostać uzupełnione w świetle toczącej się ostatnio dyskusji między J. B a s z k i e w i c z e m,

G. L a b u d ą i innymi jej uczestnikami. Główne problemy sporne następnego podokresu — ekspansja polska na Ruś Halicką, unia polsko-litewska i polityka polska w okresie rozwoju husytyzmu — zawierają obfity materiał dyskusyjny. Zostały one wyłożone z dużą troską o wiązanie polityki zagranicznej ze sprawami wewnętrznymi, jednakże odczuwać się daje pewna niekonsekwencja w prowadzeniu wątków, szczególnie wyraźna przy preliminariach Warny.

Ustrój polityczny został w tym dziele potraktowany dostatecznie szeroko, wyzyskano prace i dyskusje historyków państwa i prawa. Znajduje się tu sporo poglądów nowych i zachęcających do wymiany zdań, jak np. problem stanu kmeiegego w pierwszym odcinku, a w drugim — Corona Regni Poloniae oraz geneza sejmum przesunięta o sto przeszło lat wcześniej niż dotąd przyjmowano. Jeśli wolno zgłosić postulat rozszerzenia problematyki ustrojowej, to chodziłoby tu głównie o powiązania porównawcze, szczególnie interesujące w tym zakresie.

O kulturze w ujęciu autorów dzieła będzie często mowa na tej sali. Nie tylko skromne rozmiary odnośnych partii, nie tylko mało pogłębione charakterystyki zjawisk budzą tu zastrzeżenia: nie mam przekonania, aby ich budowa wewnętrzna ostała się w ogniu polemiki. Z przyjmowanego powszechnie trójdziału zjawisk kultury, mianowicie podziału na kulturę materialną, społeczną i duchowną uwzględniono tu dwie skrajne tylko: kulturę materialną i duchową. W wyniku tego zestawienia powstało mechaniczne połączenie informacji nie powiązanych i nie dających się powiązać w tym stanie rzeczy. Należałoby raz jeszcze rozpatrzyć możliwość uzupełnienia rozdziałów bazowych punktami traktującymi o kulturze materialnej, a więc w związku z rozwojem sił należałoby przedstawić całość rozwoju materialnych warunków bytu, które — jak się wydaje — najlepiej oddaje treść tematyczną pojęcia historii kultury materialnej. Rozdziały o kulturze nabrałyby wówczas innej wagi, stałyby się jednolitym wykładem o różnych formach świadomości społecznej i zamykałyby — dzięki wspomnianym już syntetyzującym ich właściwościom — istotnym podsumowaniem kończącym każdy podokres.

Parę słów o sprawie dokumentacyjnej omawianego dzieła. Składa się na nią przegląd źródeł historycznych do dziejów okresu i wybranych zagadnień z jego literatury historycznej. Ów przegląd źródeł nie wydaje się uzgodniony z treścią wykładu: poza przytoczonym Rudolfem z Rud, o pomezzańskich Jura Pruthenorum mowa jest tylko w tym przeglądzie. Do oprawy bibliograficznej należy też osobny wykaz opracowań zamieszczony w t. II. Musi on ulec rewizji autorskiej w kierunku nadania mu cech użyteczności; m.in. dlatego nie wydaje się stosowne wprowadzenie tam bibliograficznego uzasadnienia „Głównych poglądów na dzieje Polski w epoce feudalizmu“, co mać charakter owego wykazu bibliograficznego. O mapach — w tekście i osobnym zeszycie — należałoby raczej pomówić szerzej. Słuszna ich koncepcja, a niekiedy nowatorskie wykonanie, zasługują na recenzję specjalistyczną. Dla okresu gospodarki czynszowej nie nasuwają one tyle wątpliwości, co dla poprzedniego, gdzie ich realizacja znalazła się w rozdzwiku z tekstem autorskim. Jednak i tu należałoby przedyskutować datę przekroju 1250 roku dla głównej mapy okresu rozbicia dzielnicowego, a także graficzny sposób przedstawienia tzw. państw jagiellońskich.

Całość opracowania okresu gospodarki czynszowej stanowi lekturę pobudzającą do dyskusji szczegółowej. Autorzy nie poprzestali na programie rewizji podstaw rozumienia polskiego procesu historycznego, ale wypełnili poważną część tego programu, ułatwiając następcom zadanie w stopniu nierównie większym niż poprzednie syntetyczne zarysy historii Polski średniowiecznej.